

„W pejzażu współczesnej publicystyki, przy dramatycznych spadkach czytelnictwa gazet codziennych, na znaczeniu zyskują pisma takie jak «Liberté!», «Krytyka Polityczna», a nawet «Pressje», ponieważ ogniskują na sobie debatę ideową, często nieobecną w mediach masowych. Takich czasopism jest coraz więcej”. Tymi słowami Wojciech Przybylski rozpoczyna artykuł *Klasa politycznych ideowców*, zamieszczony w najnowszym numerze „Liberté!”. Pismo podejmuje bardzo ciekawy temat: czy w dzisiejszych czasach bunt ma jeszcze sens? Autorzy przyglądają się różnym obliczom buntu: antykonformizm młodych, ruch „oburzonych”, protesty anarchistów, wiece przeciwko ACTA i tak dalej. Skoro zatem mamy przed sobą tak wiele przykładów buntu, to chyba oczywiste jest, że – jak głosi okładka – *Bunt is not dead?* A jednak nie wszyscy autorzy zgadzają się tą tezą. W numerze znajdziemy kilka głosów twierdzących, że bunt jest *passé*: nieskuteczny, infantylny, bardziej wyraża modę niż autentyczne przekonania... Choć sam mam całkowicie odmienne zdanie i uważam, że bunt jest nie tylko prawem człowieka, ale niekiedy jest wręcz jego obowiązkiem (a właściwie jest naturalną reakcją na dostrzegane zło), warto zatrzymać się nad tekstami Wojciecha Balucha, Dominiki Kasprowicz czy Marcina Wojciechowskiego. Ich analizy, nawet jeśli nie zawsze trafne, stawiają bardzo ważne pytania: co się stało z ideami? Dlaczego dziś bunt jest towarem deficytowym? Dlaczego współczesna kontestacja sprowadza się do przelączenia kanatu w telewizji? Dlaczego na Facebooku na każdej stronie znajdziemy przycisk „Lubię to!”, ale przeciwnego już nie? „Liberté!” rozpoczęło merytoryczną i metafizyczną dyskusję na temat buntu w XXI wieku. Warto pójść dalej i podjąć taką refleksję z perspektywy prawicowej i konserwatywnej: jeśli wiązać bunt z ideowością i wartościami (co sam postuluję), to przecież buntem są zarówno ruchy pro-life, jak i marsze, na przykład „Obudź się, Polsko!”, powszechnie wiązane z prawicą. Bunt to nie tylko „Marsz Wyzwolenia Konopii” czy „Anty-ACTA”. „Liberté!” ustawiło poprzeczkę wysoko, analizując nie tylko aktualną polską politykę, ale również kryzys amerykański, rewolucję w północnej Afryce czy bunt w sztuce. Kto wie, może w kwestii buntu ideową prawicę i lewicę więcej łączy niż dzieli?

Sebastian Gatecki